

SŁOWO

WILNO, Wtorek 26 lipca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-52, Administracji — 225.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oплата pocztowa niszczona rękami.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozróżnienia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, ogłoszenia, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabliczeczki o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot“.
BIENIAKONIE — Bulei Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Lszuk.
DĄBROWICA (Polska) — Księgarnia M. Małachowskiego.
DUKSZY — Bulei Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
WIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Siedle „Jedność“.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Małachowski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

MIESZCZANIE — ul. Ratuszowa — Księgarnia „Jedność“.
NOWOGRODZK — ul. Mickiewicza — Księgarnia „Jedność“.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.
OSZMIANA — Księgarnia „Jedność“.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polska Maciej Szkołnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. S. Małachowskiego.
WILEJKA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — Tow. Księgarni „Ruch“.

Interwencja a planowa gospodarka

„Różnica pomiędzy etatyzmem a interwencjonizmem sprowadza się do różnicy pomiędzy tytułem posiadania a dyspozycją“. Przytaczam tę trafną definicję użytą przez p. Stefana Meyera w „Gospodarcze Narodowej“, by już na wstępie obronić się przed zarzutem posilkowania się terminami, bliżej — co do swego znaczenia — nieokreślonymi. Chciałbym tu jednocześnie wprowadzić pewną korekturę. Mianowicie, nadużycie praw dyspozycji, lub uzurpowanie takich praw często przeistacza interwencjonizm w etatyzm. Jest to swego rodzaju etatyzm „nie legalny“, tem niemniej przejawia jego obserwować możemy w bardzo licznych wypadkach i u nas i w innych państwach...

Przedmiotem interwencjonizmu rządowego mogą być dorywczo najrozmaitsze dziedziny życia gospodarczo-społecznego posiadające mniejsze, lub większe znaczenie, dalej grupy poszczególnych dziedzin i wreszcie kompleks wszystkich tych grup. Zależnie od powyższego, należy zawsze zdawać sobie sprawę z tego, jakiego rządu jest interwencjonizm, bowiem to decyduje nie tylko o zrozumieniu pobudek interwencjonizmu, ale i daje możliwość przeprowadzenia analizy jego celowości państwowej.

Interwencjonizm wyższego rzędu na daje kierunek rozwojowy gospodarcze narodowej. Przyszłość później wykazuje, czy inicjatywa rządu, ingerująca w naturalny przebieg rozwoju gospodarczego, nadająca swą politykę specjalny kierunek gospodarce narodowej, — czy była ona oparta na słusznych przesłankach, czy rzeczywiście sięgała okiem w przyszłość, niejako odgadywała ją. Nieraz rzeczywistość już po krótkim czasie demaskuje krótkowzroczność polityki gospodarczej, a wówczas interwencjonizm bądź cofa się, ustępując miejsce liberalizacji brany poprzednio kierunek. Przykład ten go dostarcza nam nasza własna niedawna przeszłość.

Jak już podnosiłem w jednym z pism gospodarczych, pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości, były okresem interwencjonizmu, właściwie narzuconego przez inicjatywę ciał ustawodawczych, a opartego na przesłankach, że zdobycze socjalne stanowią o przyszłości Polski. Co prawda w tem przesłankach niełatwo dopatrzeć się można było wpływu obawy przed zarzutem nieuwzględniania „ducha czasów“, — mniej szał o to, że źródłem tego „ducha czasów“ był przeważnie sędziad od wschodu. Przy istniejącym wówczas „nastawieniu na pracę“, nawet w państwie wybitnie rolniczym, jakim jest Polska, interesy przemysłu musiały odegrać w państwowej polityce gospodarczej rolę o wiele większą, niż interesy rolnictwa. Przemysł przecież dawał zatrudnienie wielotysięcznym rzeszom robotników należało więc dbać o uprzemysłowienie kraju, by stan zatrudnienia był największy. Dlatego też rządy polskie, jakkolwiek nie wahały się przed obciążeniem przedsiębiorstw przemysłowych nadmiernymi świadczeniami socjalnymi i podatkami, jednocześnie dbały o stworzenie takich warunków, przy których produkcja przemysłowa tem niemniej opłacałaby się. Z tem się wiąże między innymi szeroko początkowo stosowane finansowanie przemysłu przez skarby państwa. W „nastawieniu na pracę“ tkwi również źródło prokonsumenckiej polityki, robotnik bowiem jest elementem miększym, dla miast zatem należało zabezpieczyć podaż żywności po cenach jaknajniższych. Polityka prokonsumencka oparta była na grze na zniżkę produktów rolnych, oraz na reglamentacji administracyjnej cen artykułów pierwszego użytku.

Wszystko to musiało skupić się na rolnictwie. Ewentualność bezrobocia na wsi, w mniemaniu czynników rządzących, mogła być z łatwością zażegnana wobec spodziewanego wzrostu chłonności ośrodków przemysłowych. Tym również celom służyła jednocześnie reforma rolna. Polityka w tym kierunku często przybierała formy polityki wyraźnie antyrolniczej, a często nawet świadomym niszczeniu większej własności ziemskiej celem zaspokojenia domniemanego głodu ziemi.

Taki stan istniał mniej więcej do połowy 1926 roku. Taką była istota interwencjonizmu rządowego, jego cele i zamierzenia. Przeprowadzany był konsekwentnie i z dużym rozmachem, planowo i wytrwale. Nie ośmiał się, ponieważ błędne były przesłanki, — musiał ciągnąć się, ponieważ sprzeczny był z zakreślonym przez prawa gospodarcze rozwojem gospodarki narodowej, — nie może już więcej ważyć się i kuść o wpływy na kierunek polityki gospodarczej, ponieważ wykazał krótkowzroczność, nie-

zdolność do przewidywania przyszłości. Ale wówczas interwencjonizm nie ustąpił miejsca liberalizmowi, zasadniczo zmodyfikował natomiast obrany poprzednio kierunek ingerencji, oraz zadania i cele ingerencji. Obecny interwencjonizm rządowy, czyniąc zadość tezie, że „rolnictwo jest podstawą bytu społeczeństwa polskiego“, dąży do zabezpieczenia rolnictwu, jako jednej z najważniejszych dziedzin gospodarki narodowej, maksimum warunków sprzyjających rozwojowi, nakreślając jednocześnie kierunek tego rozwoju. Nie znaczy to, że zwrócił się zakres zainteresowania innymi dziedzinami. Zasada jednostronnej rozbudowy, zasada nadmiernego rozwinięcia pewnych części organizmu społecznego kosztem zaniku innych, ustąpiła miejsce trosce o właściwy rozwój całego organizmu.

Jakkolwiek ustawodawstwo z lat ubiegłych, odzwierciedlające zabiegi z pierwszego okresu interwencjonizmu, prawie bez żadnych zmian nadal zachowało moc obowiązującą, jakkolwiek później niewątpliwie wypaczało ono nieraz zamierzenia rządu, powstałe z innych pobudek i celów, — tem niemniej bez żadnej przesady można stwierdzić bardzo znaczną poprawę sytuacji gospodarczej, poczynając od roku 1927-go, zanim kryzys gospodarczy nie spowodował załamania się na całym froncie gospodarczym, nie tylko u nas, ale we wszystkich państwach.

Tu musimy zrobić pewną dygresję. Interwencjonizm rządowy, w sensie nadawania gospodarcze narodowej kierunku rozwoju i celów, jest jednym z najważniejszych czynników, decydujących o przyszłej roli i wpływach państwa, o jego stanowisku wśród innych państw i na wet misji historycznej. To, że interwencjonizm nieraz może obrać mylną drogę, jak to widzieliśmy na przykładzie Polski w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, nie umniejsza jego dodatniego znaczenia, ani jego konieczności zachowanie równowagi, jakie wówczas następuje, biorąc skalę historyczną, jest zjawiskiem czasowym i przejściowym, które może zaważyć na dłuższy, lub krótszy okres czasu na układzie stosunków wewnętrznych a nawet spowodować poważny wstrząs, ale które chroni natomiast w przyszłości przed powtarzaniem błędów i uodpornia organizm gospodarczy. Jeżeli w państwie monarchicznym interwencjonizm rządowy nie budzi żadnych obiekcyj, to nie widzimy przy czyn, dlaczego interwencjonizm nie miał by racji bytu w państwie demokratycznym, chyba tylko ten wzgląd, że przy ustroju demokratycznym nie stać na rząd zdolny do nadawania kierunku gospodarce narodowej... Interwencjonizm jest niebezpieczny tylko wówczas, gdy nadużywa praw dyspozycji lub te prawa uzurpuje, a więc wówczas gdy wyraża się w etatyzmie.

Dygresję tę zrobiliśmy z powodu zarzutów czynionych często pod adresem rządu, że interwencjonizm w obecnym stanie bądź utrudnia opanowanie kryzysu, bądź nie jest zdolny do opanowania jego. Źródła tych zarzutów są różne. Zatrzymamy się tu nad jednym tylko zagadnieniem, które z tem się wiąże. Mianowicie od dłuższego już czasu pewne odłamy społeczeństwa poruszają w prasie konieczność wprowadzenia w życie „planowej gospodarki“.

O co to chodzi? O taką „drobnostkę“ jak wzajemne przystosowanie do siebie, na podstawie pewnego planu, zarówno wytwórczości jak spożycia. W rozumieniu zwolenników planowej gospodarki nasza gospodarka niezawisłość uzależniona jest od stworzenia systemu, opartego o samorządy i związki pracownicze a regulującego produkcję i koordynujące go działania wszystkich przedsiębiorstw prywatnych i uszczelnionych.

Znakomitą odprawę autorom tych pomysłów daje min. Ignacy Matuszewski na łamach „Gazety Polskiej“ w artykule zatytułowanym „Gospodarka planowa“. Przytaczamy tu niektóre ustępy: „...chodzi tu o to, aby istniał jeden ośrodek decyzji gospodarczej zamiast dziś istniejących wielu ośrodków dyspozycji gospodarczych. Tylko taka zmiana może nazwać przejściem do gospodarki planowej. Musi być centrum stanowiące że tyle ma być zasłanyż zbroń, tyle wyprodukowanych butów, tyle armat, a tyle lokomotyw, tyle a tyle pieniędzy na bycie wobec tego puszczonych w obieg, tylu i tylu ludzi rzucić rolę i przejść do warsztatów, tylu a tylu wyemigrować. Plan — to znaczy jeden plan“.

Interwencjonizm polega na interwencji w czyszej planu, ale nie na ułożeniu jednolitego planu. Państwo stwarza te czy inne warunki dla układania planów przez poszczególne ośrodki dyspozycji gospodarczej. To też:

...półki tych ośrodków jest więcej niż jeden, dopóty gospodarka planowej niema. Do tej pory na świecie niema jej wogóle. Niema

Proces Gorgułowa rozpoczęty

Rozprawy potrwały trzy dni. — 100 dziennikarzy na sali. — Oświadczenie przewodniczącego. — Jak zachowuje się zabójca.

PARYŻ. PAT. W poniedziałek o godzinie 13 rozpoczął się proces Gorgułowa, zabójcy prezydenta Doumera. Proces potrwał trzy dni. Na rozprawie obecnych jest wielu adwokatów, oraz zgórą 100 dziennikarzy francuskich.

PARYŻ. PAT. Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący Dreyfuss zwraca się do publiczności ze słowami: „Rozprawa powinna się odbyć w całkowitym spokoju. Jest to jedyny sposób złożenia hołdu Wielkiemu Obywatelowi, którego Francja utraciła“.

Przewodniczący omawia następnie przeszłość Gorgułowa, jego studia medyczne, wstąpienie do armii, udział w wojnie.

Gorgułow przerywa, wyjaśniając, że nie pozostawał nigdy w stosunkach z bol szewikami, lecz układał się z włosczanami. Nie mieszal się jednak do polityki, sympatyzował z Kiereńskim, socjalistą i patryją, jak również z socjalizmem. Na oświadczenie przewodniczącego, że świa dek Łazarjew zeznał, iż oskarżony jest agentem Czeki, Gorgułow odpowiada, że świadek jest prowokatorem i agentem monarchistów. Przewodniczący wylicza dalej szereg skarg, jakie wpłynęły do władz czechosłowackich przeciwko lekarzowi Gorgułowowi o sztuczne poronienia i t.d. Gorgułow przeczy, oświadczaając, iż jest to spis monarchistów. Przewodniczący wspomina, iż wiele kobiet zeznało, że pod pretekstem pomocy lekarskiej oskarżony dopuszczał się skandalicznych praktyk. Na to Gorgułow odpowiada, iż są to wymysły monarchistów. Przewodniczący przechodzi następnie do kwestji „partji zielonej“.

Gorgułow następnie rozwija swój re kopsis i zwracając się do publiczności mówi z emfazą: „Francjo, o słuchaj mnie, Francjo!“ Przewodniczący przywołuje stanowczo oskarżonego do właściwego tematu. — Gorgułow zaprzecza zarzutowi przewodniczącego, iż opuścił on swą żonę. Musiał on w nocy przejść granicę. Bolszewicy strzelali i zabili jedną kobietę, jemu zaś udało się przedostać do Warszawy, gdzie spotkał demokrate Borysa Sawinkowa. Pracował razem z nim, jednak władze polskie odmówiły pozwolenia na pobyt Sawinkowa. Gorgułow zeznał, iż założył Zielony Związek sam i nazwał się apostołem swej idei. Zebrał 30 stronników, lecz wkrótce porzucił ich, gdyż go zdradzili. Pozostał sam dla wykonania zamachu, jak apostoł (na sali poruszenie).

Przewodniczący przystąpił następnie do omówienia pobytu Gorgułowa we Francji. Gorgułow po przybyciu do Francji umieścił w jednym z dzienników a-nons, na który zgłosiła się pewna kobieta, Anna Gend, obywatelka szwajcarska, obecna jego żona. Było to już czwarte małżeństwo z rzędu. Anna Gend wniosła w posagu 40 tysięcy fr., co pozwalało na życie bez trosk. Oskarżony przerywa, zaznaczając, iż wydawał pieniądze na cele polityczne, oraz na grę w kasynie — wtrąca przewodniczący. — Gorgułow stwierdza, iż przegrał w kasynie 10 tys. a pozatem umebłował mieszkanie. 3 maja, czyni uwagę przewodniczący, oskarżony robi testament i wyjeżdża do Paryża, pozostawiając zonie 400 czy 500 fr. Po przybyciu 4 maja do

stolicy Gorgułow włoży się po mieście i wreszcie wchodzi do Notre Dame. Tu znowu Gorgułow przerywa, zaznaczając, iż chciał się w kościele pomodlić za swe idee.

Potem — ciągnie przewodniczący — oskarżony przybył do pałacu Rotschilda, na wystawę książki i zatrzymał się w jednej sali oczekując, tam na przybycie prezydenta Doumera. Pan prezydent wszedł do sali. Morderca podszedł blisko, dając strzały (Na sali powstaje ogromne poruszenie).

Gorgułow twierdzi, iż niczego sobie nie przypomina. Nie wie nawet, dlaczego przyniósł ze sobą taki zapas amunicji. Strzelił raz, broń była automatyczna, a następne strzały nie były kierowane jego wolą. Dalej Gorgułow spokojnym głosem wyjaśnia, iż miał tylko jedną myśl w mózgu i działał jak automat. Poświęcił swoje życie, a jakiś głos szepotał mu, że należy tak uczynić, a potem umrzeć. Wreszcie oświadcza, że nie on zamordował, lecz jakieś fatum, którego był narzędziem.

Oskarżony opowiada dalej, iż nie jest łaszasty. Jest demokratą i republikaninem. Przewodniczący przerywa pytaniem, kiedy powziął zamiar zamordowania prezydenta. Gorgułow odpowiada że na kilka dni przed zamachem, gdy przeczytał w pismach, że prezydent weźmie udział w wystawie w pałacu Rotschildów. Powstała wówczas myśl zamordowania prezydenta, który współpracuje z Ligą Narodów przeciw Rosji.

Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

SYTUACJA W NIEMCZECH

TRYBUNAŁ STANU odrzucił wniosek Rządu Pruskiego

BERLIN. PAT. Trybunał Stanu w Lipsku zebrał się w poniedziałek o godz. 9 rano, celem rozważania wniosku rządu pruskiego, popartego przez podobne wnioski partji centrowej i partji socjal-demokratycznej o wydaniu zarządzenia

Prezydent trybunału uzasadnia orzeczenie

LIPSK. PAT. W uzasadnieniu orzeczenia Trybunału Stanu, prezydent Bumke podkreślił z naciskiem, że przedstawiony przez przedstawiciela Prus stan faktyczny nie dawał Trybunałowi dostatecznych powodów do wydawania tymczasowego zarządzenia, tem bardziej, że ministrowie pruscy w chwili krytycznej pozbawieni już byli swoich stanowisk państwowych. Pozatem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przychylenie się do wniosków, przedstawionych przez przedstawiciela Prus, kolidowałoby z wydanym przez prezydenta Rzeszy rozporządzenia mi dla państwa pruskiego o zaprowadze-

niu stanu wyjątkowego i spowodowałyby poważne następstwa polityczne. Wobec wniosków stronnictwa centrowego i socjal-demokratycznego, popierających wniosek rządu pruskiego, Trybunał nie zajął żadnego stanowiska. — Przedstawiciel rządu Rzeszy w czasie ogłaszania orzeczenia nie był obecny. Niespodziewana ta decyzja Trybunału Stanu wywołała w całym mieście olbrzymie poruszenie. Przed Trybunałem Rzeszy i redakcjami pism miejscowych, gromadzą się tłumy publiczności, które żywo komentują wyrok.

nacjonalistów i patryjoci. Ale ci zwolennicy „muszą być zwolennikami upaństwowienia wytwórczości, upaństwowienia wymiany, upaństwowienia kapitalizacji — muszą zatem być zwolennikami przymusu, jako ultima ratio ludzkich czynności gospodarczych“.

„Co innego jest ograniczenie swobody, co tworzy interwencjonalizm państwowy — pisze dalej autor — a co inne go odebranie swobody przez zmonopolizowanie gospodarki: „Tam, gdzie wolność jest odebrana, gdzie zatem motywy zarówno zysku jak i tworczosci odpada — tam zostają dwa niezawodne bodźce, nakazujące jeszcze człowieka pracować — potrzeba i bóg, głód i przynus“.

„W artykułach o „gospodarcze planowej“ o tem wszystkim nie mówi się, albo mówi się niewyrażnie, ciemno, operując takimi pseudo pojęciami, jak „świat pracy“, „samorząd gospodarczy“, „z żywymi trzeba naprzód iść“ — co w rezultacie nie oznacza nic, prócz tego, że „zwolennicy „gospodarki planowej“ sami nie wiedzą czego są zwolennikami“.

Przytoczyliśmy wyżej sporo ustępów z cytowanego artykułu, których mniadząca logika demaskuje całą bezdenną głupotę pomysłu wprowadzenia systemu „planowej gospodarki“. Gdyby nie brak miejsca, przytoczylibyśmy cały artykuł. Niema w nim ani jednego zbednego słowa.

W. Lewicki.

WYBORY DO REICHSTAGU ZADECYDUJĄ O LOSACH RZESZY

BERLIN. PAT. Premier bawarski, przemawiając w Weiden, oświadczył między innymi: Stwierdzam, że obawy ostatnich dni, po oświadczeniach, złożonych w Sztutgarcie przez kanclerza von Papena i ministra von Gayla okazały się bezpodstawnymi. W Sztutgarcie wyraźnie oświadczone, że rząd nie powoła w żadnym wypadku komisarzy w innych krajach i nie zamierza tam ogłaszać stanu wyjątkowego. Wybory do Reichstagu odbędą się bezwarunkowo za 8 dni. Wyniki ich zadecydują o przyszłych losach Rzeszy.

PRZYSTĄPIENIE NIEMIEC DO PAKTU ANGLO-FRANCUSKIEGO.

LONDYN. PAT. — Niemiecki charge d'affaires hr. Bernstorff zawiadomił dziś rano Foreign Office, że Niemcy postanowili przyłączyć się bez zastrzeżeń do anglo - francuskiego paktu zaufania. Oprócz Wielkiej Brytanji i Francji, do paktu przyłączyli się już obecnie 6 państw, a mianowicie: Włochy, Belgja, Polska, Węgry, Jugosławja, Niemcy.

STAN WYJĄTKOWY BĘDZIE ZNIESIONY JUTRO

BERLIN. PAT. — „Berliner Boersen Zig.“ donosi, że stan wyjątkowy w Berlinie i Brandenburgji zniesiony zostanie w środę bieżącego tygodnia.

ZAMIESZKI I STARCIA NIE USTAJĄ

BERLIN. PAT. — W ciągu wczorajsze-go przedpołudnia doniesiono o szeregach dalszych krwawych zajeś, jakie miały miejsce ubiegłej niedzieli. W Leiserten doszło do bójki pomiędzy narodowymi socjalistami a członkami żelaznego Frontu, przyczem kilkanaście osób odniosło rany. Czterech uczestników walk musiano odwieźć do szpitala. W Brunświku aresztowano 80 członków niezameldowanego zgromadzenia. O zebrań tuż zawiadomiono policję, zaznaczając, iż uczestnicy tego zebrań zamierzają urządzić napad na powracających z zebrań przedwyborczego hitlerowców.

KOMUNISCI SASCY GROZĄ STRAJKIEM GENERALNYM

LIPSK. PAT. W związku z zamiarem rozwiązania niemieckiej partji komunistycznej, komunisty sascy rozwinieli w całej Saksonji gorączkową kampanję antyrządową. Naprężenie wśród mas robotniczych jest ogromne. Grozą strajkiem generalnym.

ZNIEWAZYLI SZTANDAR Z WIZERUNKIEM CHRYSYSTUSA.

ESSEN. PAT. Bojówka hitlerowska napadła w Bohum na apolityczne zrzeczenie katolickiej młodzieży męskiej, gdy zbierała się na jednym z placów publicznych dla wspólnego w marszu na wieczerkę. Bojowkarze wyrwali chorążemu sztandar z wizerunkiem Chrystusa, padek ten wśród ludności katolickiej wywołał padek ten wśród ludności katolickiej wywołał ogromne wzburzenie.

TELEGRAMY

PAN PREZYDENT U ULANÓW KRECHOWIECKICH

SUWAŁKI. PAT. — Przybył tu w poniedziałek w południe p. Prezydent Rzeczypospolitej ze swem otoczeniem na obchod święta 15-lecia istnienia państwa. Na święto to przybyło szereg generałów z generałem Fabrycem, pierwszym wiceministrem spr. wojskowych na czele, delegacje pułków, wojewoda białostocki Kościłkowski. Na granicy miasta oczekiwali p. Prezydenta dowódcą garnizonu płk Drezer, dowódcą 2 pułku Smolitski, szwadron honorowy, starosta suwalski Małachowski, przedstawiciele władz i społeczeństwa. Po złożeniu przez płk. Smolitskiego raportu, p. Prezydent w asyście szwadronu honorowego przejechał przez miasto, udekorowane flagami narodowymi do koszar. Po śniadaniu u dowódcy pułku, p. Prezydent był obecny na zawodach konnych i popisach sportowych, wieczorem zaś odbył się apel pułku.

SĄD DORAŻNY W BARANOWICZACH

BARANOWICZE. PAT. — W dniu 25 bm. nowogrodzki sąd okręgowy rozpoznał w trybie dorażnym sprawę mieszkalców wsi Lewkowszczyzna pow. stolpeckiego Józefa Minkiewicza i Antoniego Dubickiego, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz państw ościennych. Obu oskarżonym winę udowodniono, biorąc jednak pod uwagę, że szpiegzy, zdobyli materiał na granicę nie przekazywali, sąd skazał obu na dożywotnie ciężkie więzienie, nie zaś na karę śmierci, jak się spodziewali sami oskarżeni. To też okazali oni z wyroku wielkie zadowolenie.

ZAJŚCIE Z WŁOSCZANAMI

BRZEŚĆ nad Bugiem. Podczas prowadzenia robót scaleniowych gruntów wsi Bużni pow. kobryńskiego na odcinku Bużnia-Janopol, zebrało się około 20 mieszkanców, celem niedopuszczenia niemieckiego Krupowicza Waldemara do prowadzenia robót. Włoszanie stanęli na drodze, nie przepuszczając robotników, następnie odebrali od nich narzędzia pracy. W czasie zajścia niemiecki Krupowicz i jego siostra Zofja, zatrudniona jako siła pomocnicza, zostali przez zgromadzonych kilkakrotnie uderzeni wobec czego Krupowicz użył broni palnej. Po przybyciu policji zajście zostało zlikwidowane i niemiecy przysięgli do pracy. Policja zaareztowała trzech przewodników.

ŚMIERĆ RENE BAZIN'a

PARYŻ. PAT. — Zmarł tu znany pisarz Rene Bazin, członek Akademji Francuskiej.

KURATOR POLESKI PRZENIESIONY W STAN SPOCZYNKU

BRZEŚĆ nad Bugiem. PAT. — Kurator Poleskiego Okręgu Szkolnego, Stefan Pogorzelski, przeniesiony został w stan spoczynku. Ministerstwo nie wyznaczyło następcy i obowiązki ustępującego kuratora pełnić będzie mianem nacelnik Wydziału Szkolnictwa Średniego Lubojskiego.

Z MEETINGU LOTNICZEGO

W ZURYCHU

SZWAJCARJA ZAJMUJE PIERWSZE MIEJSCE

ZURYCH. PAT. — Na wczorajszym międzynarodowym meetingu lotniczym pierwsze miejsce zajęły Szwajcarja i Danja, drugie miejsce Szwajcarja, trzecie miejsce również Szwajcarja, czwarte Francja. Włosz latali poza konkursem. Przybycia kpt. Orlińskiego spodziewać się należy dzisiaj rano.

CHMURA MOTYLI NAD NOWYM YORKIEM

NOWY YORK. PAT. — W tych dniach spadła na Nowy York chmura białych motyli nocnych. Cmy te leciały chmurą tak gęsto, że na przestrzeni wielu kilometrów przysyłały światło jak silna śnieżycy i utrudniały posuwanie się naprzód samochodów.

TURCJA OGRANICZA FABRYKACJĘ NARKOTYKÓW

GENEWA. PAT. — Na poniedziałkowym posiedzeniu konferencji międzyparlamentarnej, delegat Turcji omówił zarządzenia swego rządu w sprawie wprowadzenia w życie postanowień konwencji międzynarodowych o ograniczeniu fabrykacji i sprzedaży środków oszalamających. Następnie konferencja uchwaliła rezolucję, wywołującą rządy i parlamenty do szybszego ratyfikowania konwencji genewskiej o ograniczeniu fabrykacji narkotyków.

PONOWNA WOJNA BYŁABY RUINĄ ŚWIATA

NOWY YORK. PAT. — Były sekretarz stanu, a obecnie sędzia Trybunału Międzynarodowego w Hadze Frank Kellogg przybył na labo do Stanów Zjednoczonych i na zapytanie dziennikarzy, spotykających go na przystanku, oświadczył między innymi: Problemy Europy są przedewszystkiem natury gospodarczej. Nastroju wojennego w Europie nie zauważyłem. Ludzie zdają sobie tam sprawę, że ponowna wojna oznaczałaby zupełną ruinę świata. Państwa europejskie wiedzą, że zaprowadzenie jak najdalej idących oszczędności jest rzeczą konieczną. Sądzę, że w Ameryce powinnismy zrobić to samo, ale dotychczas nie zauważyłem żadnego zdecydowanego posunięcia w tym kierunku. Położenie ekonomiczne Stanów Zjednoczonych jest zdrowe. Boję się, że nasza wojna wynika z tego, że przez szereg ostatnich lat wyrzucaliśmy pieniądze przez okno. Europa rozumie potrzebę oszczędności, a państwa tamtejsze uważają, że częściowe rozbrojenie oszczędności nie im uisatwi. W możliwość wojny w Europie nie wierzę.

Na odcinku gospodarczym

Ministerstwo poczt i telegr. a polityka a-prowizacyjna. — Jak donosi prasa, z dniem 1 sierpnia ma być wprowadzony specjalny obrót paczkami żywnościowymi na zasadzie specjalnej ulgowej taryfy. Przy dotychczasowej opłacie koszty przesyłki paczki 10 kg. w strefie ponad 100 km. wynosiły 6 zł. 10 gr. — Projekt odpowiedniego rozporządzenia przewiduje obniżenie kosztów około 70 proc. Ministerstwo Poczt i Telegr. nadaje zapamiętać tego środka do usunięcia zbytniego rzekomo po średnictwa w handlu artykułami żywnościowymi zależności od niedocagań budżetowych, że w mi.

Dotychczas zwykłym zjawiskiem było, w dłuższych czy krótszych odstępach czasu rozmaite wpłaty były z reguły podnoszone (taryfy kolejowe, znaczki stemplowe itp.). Jeżeli zaś ministerstwo poczt i telegr. obniża opłaty za przesyłki paczek żywnościowych, to nie wątpliwie kieruje się tu nie odprężeniem w sytuacji budżetowej, lecz względami pewnej polityki. Według kursujących pogłoszek rozporządzenie ma na celu ułatwienie producentom do stawy żywności szerokim rzeszom konsumentów bezpośrednio, przyczyniając się do wzrostu ich organizacyjnego wewnątrz kraju.

Spółdzielczość kredytowa w dobre krzyż. — Wymownym przykładem do sytuacji obecnej w dziedzinie kredytu może posłużyć uchwała powzięta na ostatnim walnym zebraniu Rady Zjednoczenia związków spółdzielni rolniczych Rz. P. jakie się odbyło w Gdyni. Otóż omawiając sprawy spółdzielczości oszczędnościowo — pożyczkowej, Rada stwierdziła, że ostatnie rozporządzenia, słusznie chroniące dłużników od natarczywych wierzycieli, utrudniają kasom Stefczyka utrzymanie na dotychczasowym poziomie sprawności w splatach pożytecznych, albowiem nie uwzględniają położenia kas, nie rozporządzających własnymi funduszami dłuższymi — terminowymi i uzależnionych od warunków, w jakich znajdują się ich wierzycieli. Mając na uwadze stan powyższy, Ogólne Rada zwróciła się do czynników niarodajnych z prośbą:

a) o złagodzenie Centr. Kasie Sp. Rol. terminowo płatności jej zobowiązań, co pozwoli kasom Stefczyka rozkładać członkom spłaty pożyczek na dogodniejsze dla nich terminy; b) o ochronę praw ich również i dla kas Stefczyka w wypadku, gdyby terminy rozporządzeń, chroniących dłużników, miały być przez dłużników lub gdyby ochrona ta miała być powiększona; c) o obniżeniu centralom finansowym Zjednoczenia odsetek od udzielonych im kredytów, co pozwoli kasom Stefczyka zniżyć odsetki członkom od ich pożyczek; d) o zrównanie granicy stopy procentowej dla stosunków prywatnych (obecnie 15 proc.) z bankową stopą procentową (11 proc.) gdyż wyższa stopa procentowa dla stosunków prywatnych utrudnia instytucjom oszczędnościowym gromadzenie wkładów i obniżanie od nich odsetek.

Przemysł skartelizowany a rolnictwo. — Od roku 1928 ceny artykułów skartelizowanych i zmniejszają się a nawet wzrosły. Wśród głównych grup artykułów nabywanych przez rolników poważną część stanowią właśnie artykuły skartelizowane i monopopolizowane. Przyczyną się to do utrzymywania się rozpiętości cen między artykułami sprzedawanymi przez rolników a przez nich nabywanymi na dawnym poziomie, przy pewnej nawet tendencji do wzrostu. Różnica między wskaźnikiem rolnym a przemysłowym, przy 24,7 proc. w styczniu 1930 r. wzrosła w styczniu 1931 do 40,2 proc., zaś w styczniu bieżącego roku wynosiła 40,9 proc., przyjmując wskaźnik dla 1928 r. równy 100.

W związku z tem, wśród sfer rolniczych coraz częściej padają żądania interwencji w tej mierze. Nie sądzimy jednak, by w krótkim czasie mogły zajść zmiany ku lepszym. Sytuacja budżetowa i nawiązek do obierania drogi najmniejszego oporu, nie sprzyjają obniżeniu artykułów monopoli, zaś kartele, które u nas powstają przeważnie trybem przemysłowym, już przez sam sposób swego powstania dają świadectwo niezdolności ratowania własnej egzystencji z innymi poza wysiłkami cenami.

Walka o worki lniane. — Celem rozpowszechnienia krajowych wyrobów lnianych, Wileńskie Towarzystwo Lniarskie między innymi podjęło akcję zastąpienia powszechnie dotychczas używanych w użytku worków jutowych przez worki lniane. Akcja ta z początku spotkała się z niemal solidarnym sprzeciwem niektórych przemysłowców, powołujących się bądź na kontrakty z importerami zagranicznymi bądź na rzekomą niepraktyczność worków lnianych. Ostatnie opór ten zaczął słabnąć, zaś używanie worków lnianych zwiększa się.

Przebieg worków lnianych stanowczo wystąpił ku ich superfosfatowemu. Czytamy o tem w ostatnim numerze „Tygodnika Rolniczego” co następuje:

„O kartelu superfosfatowym wiemy to, że produkuje dla rolnictwa superfosfat bardzo drogi: był kartel superfosfatowy — superfosfat był drogi; nie stało kartelu — superfosfat miał być w wielkiej ilości, znowu powstał kartel — superfosfat znówu podrożał. Ale nie to nas teraz interesuje, interesuje nas to, że kartel superfosfatowy nie tylko nie chce sam pakować swego produktu do worków z rąk krajowego, a woli używać worki jutowe, — to jest, chce nawet pozwolić, aby nasze instytucje handlowe używały do pakowania superfosfatu worków lnianych, przez naszych rolników wyprodukowanych”.

Prawdziwość tego, czasopiśmie rolnicze potwierdza przytoczeniem treści pisma kartelu do Centrali Spółdzielni rolniczo — handlowych w Wilnie. Jeszcze jeden kłopot z kartelami.

W powodzi ponowidło. — Według obiegających pogłoszek projekt nowego rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych w dziale dotyczącym ujawnienia majątku płatników, zawiera postanowienia, gdyby egzekucja z ruchomości nie doprowadzała do zupełnego zaspokojenia poszukiwanej należności, albo już z protokołu zajęcia wynika, że z ruchomości należności ta nie będzie w całości zaspokojona, albo jeżeli osoby trzecie zgłosiły prawo uzasadnione zwolnienie zajętych ruchomości od egzekucji, sąd, na wniosek Urzędu Skarbowego zobowiązuje go, aby złożyć wykaz całego swego majątku, i aby stwierdził przysięgą, że wykaz ten jest prawdziwy i zupełny, oraz że niczego ze swego majątku świadomie nie zataił.

CIERPIENIA
WATROBY I NEREK
LECZY
SÓL OWOCOWA
KARPOSAL
KARPIŃSKIEGO

ZADAJCIE
we wszystkich aptekach i
składach aptecznych znanego
środka od odcisków
PROW. A. PAKA.

KRONIKA

wileńska

WTOREK
Dziś 26
Anny
tutro
7 Br. Spia.

Wschód słońca g. 4.08

Zachód słońca g. 20.03

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO W WILNIE

Z dnia 25 lipca 1932 roku.

Ciśnienie średnie: 757.

Temperatura średnia: +23.

Temperatura najwyższa: +27.

Temperatura najniższa: +16.

Opad: ślad.

Wiatr: północno — wschodni.

Tendencja: wzrost.

Uwagi: przelotne deszcze.

KOSCIELNA

— RUCH PERSONALNY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA. Na mocy zarządzenia JE. Ks. Arcybiskupa — Metropolity, w składzie osobistym Duchowieństwa zaszyły następujące zmiany:

Ks. Piotr Milkiewicz, prob. w Gajdach,

na prob. do Ossowa.

Ks. Stanisław Budnik, neopresb., na

wik. do Lipnisk.

Ks. Kan. Franciszek Sokołowski, rekt.

kości w Oranach, na własną prośbę zwol-

niony ze stanu.

Ks. Adam Franciszek Wojciechowski,

wik. w Naczy, na wik. do Huciszek.

Ks. Józef Kolb — Sielecki, prob. w

Skrudziach, na wik. do Troja.

Ks. Bolesław Bawez, wik. w Hucisz-

kach, na prob. do Gajd.

Ks. Franciszek Brudnia, wik. Bernard

w Grodnie, na wik. do Lidy.

Ks. Józef Woźniakowi zlec. admin.

kości w Batortynie.

Ks. Paweł Matulewicz, neopresb., na

wik. do Zelwy.

URZĘDOWA

— PREZES IZBY SKARBOWEJ E. RĄTYSKI, powołał z objazdu powiatów województwa wileńskiego, dokąd wyjeżdżał w sprawach organizacyjnych, związanych z przejęciem przez władze skarbowe egzekucji administracyjnej, i z dniem 25 bm. objął urządowanie.

MIĘSKA

— Prośba o jedzenie i chodniki. — Do magistratu wpłynęła petycja mieszkańców ulic Świerkowej, Cedrowej, Zgoda, Zaczise i sąsiednich z prośbą o jak najszybsze uporządkowanie tam jezdni i chodników brak których szczególnie w porze jesiennej i wiosennej bardzo daje się we znaki.

— CWCZENIA REZERWISTÓW. — Pierwszego sierpnia powołani zostaną do szeregu rezerwistów, którzy w roku bieżącym odbywają ćwiczenia w ostatnim turnusie.

— REDUKCJE W MAGISTRACIE. W najbliższych dniach odbędzie się kolejne posiedzenie komisji redukcyjnej, w celu rozpatrzenia kolejnych wniosków redukcyjnych personelu miejskiego.

ROŻNE

— Ze Związku Strzeleckiego. — Ostatnie walne zebranie członków oddziału Nr. 2 Związku Strzeleckiego było dowodem żywego zainteresowania się członków pracą Zw. Str. i dwugodzinne obrady miały charakter bardzo ożywiony.

Walne zebranie oddziału absolutorium zarządu oddziału oraz dokonywało 4 nowych członków zarządu, wobec czego w skład obecnego zarządu wchodzi: ob. dyr. inż. Węgrzyński Jan, ob. zast. dyr. Przybyłowski Eugeniusz (dotychczasowy prezes), ob. Nowakowski Zenon (sekretarz), ob. Zaliwski Tadeusz, ob. Pilecki Aleksander, ob. Halicka Maria, Funkcję komendanta oddziału pełni w dalszym ciągu ob. Wójcik Jan, a komendantki oddziału żeńskiego ob. Mackiewiczówna Helena.

— GDZIE ZGŁASZAĆ SIĘ O ZASILE. Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Wilnie podaje do wiadomości ubiegających się o zasiłki z F. B., że wobec ściślego ustalenia właściwości terytorialnej instytutu zastępczych, co do przyjmowania zgłoszeń o zasiłki, zgłoszenia o zasiłki na terenie działalności Zarządu Obwodowego F. B. w Wilnie (województwo wileńskie i nowogródzkie), winni bezrobotni składać:

a) zamieszkali na terenie m. Wilna w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Wilnie (ul. Subocz 22),

b) zamieszkali na terenie m. Baranowicz w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Baranowiczach,

c) zamieszkali na terenie pozostałych gmin wiejskich i miejskich w magistratach i urzędach gminnych, na terenie których bezrobotni zamieszkują.

Po przyjęciu zgłoszenia prawa do zasiłków z Funduszu Bezrobocia od bezrobotnych jest koniecznym, aby bezrobotny zamieszkały na terenie danej gminy miejskiej lub wiejskiej przynajmniej 3 tygodnie przed dniem zgłoszenia prawa do zasiłku.

Zgłoszenia przed tym terminem, lub złożone w nieodpowiedniej instytucji zastępczej, będą nieważne.

— Wycieczka żydów warszawskich. — Wczoraj przybyła do Wilna wycieczka żyd. Li gi Kulturalnej w Warszawie, licząca kilkadziesiąt osób.

Wycieczka zwiedzi osobliwości Wilna i Trok.

— Handlarki u rabina Rubinsztejna. — Do naczelnego rabina Wilna p. Rubinsztejna zgłosiły się handlarki uliczne z prośbą o interwencję u władz skarbowych w sprawie wymaganych od nich świadectw na handel.

Chodzi tu wyłącznie o handel koszykowy, dający b. małe zyski, z których trudno opłacić nawet najmniejszą kategorię świadectw.

— Co się dzieje w Landwarowie? — Prasa żydowska pisze, że bawiący z obozem pod Landwarowem harcerze poznaszcy stale wulgię awantury z miejscowymi żydami, a na wet w podlegach podmiejskich umieszczają różnie uwielające napisy.

— O NOWE TERENY CEMENTERNE. Na emigranta żydowskim bawiła specjalna komisja, która zastanawiała się, czy teren cmentarne nie dałoby się rozszerzyć. Wobec niemożności włączenia do cmentarza polublińskich pól, komisja wypowiedziała się za budową 2 metrowego nasypu na ist-

niejących grobach, i przystosowania go do

grzebania tam zmarłych.

— ZACHOROWANIA ZAKAZNE. W ubiegłym tygodniu na terenie miasta zanotowano 34 zaszlebię na choroby zakazne.

— NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI. — Lamsowane usiłanie wersji o projektowanej przez władze obniżce stawek komornego w Wilnie należy zdemontować. Ani władze państwowe, ani też magistrat z żadnymi wnioskami do Warszawy nie zwracali się i żadnych narad w tej materii nie prowadzono.

— KONDUKTORZY AUTOBUSOWI. Dyrekcja „Arbonu” zezwoliła konduktorom, pełniącym służbę na liniach, korzystać z wolnych miejsc w autobusach w czasie ich biegu. Udogodnienie to, jeśli zwyczaj wyczerpującą pracę bileterów, należy uważać za bardzo celowe.

TEATR I MUZYKA

— „Lichwa mieszkaniowa” w Lutni. — Jeszcze tylko trzy dni i, dziś, we wtorek 26 lipca oraz we środę i czwartek o godz. 8,15 będziemy mogli się rozkoszować wybora ko medią B. Shawa p.t. „Lichwa mieszkaniowa”. Wilno tak rzadko mające sposobność oglądania sztuk wielkiego myśliciela — ma okazję zapoznać się z poglądami, systemem myślowym i argumentacją wielkiego Shawa, jak również poznać jego poglądy na sprawy społeczne, polityczne i etyczne, którym Shaw wykreśla nowe drogi i kierunek.

Jutro we środę 27 bm. o godz. 8,15 — „Lichwa mieszkaniowa”.

— „Florette et Patapon” w teatrze Letnim. — Dziś we wtorek 26 lipca o godz. 8,15 świat na farsa Henniquina p.t. „Florette et Patapon”. Farsa ta tryśka niezrównanym humorem, obfituje w szereg przeabawnych sytuacji — A kłopoty małżeńskie Florette’a i Patapona — oraz niezwykle ich przygody w uroczym „co-te sur Mer” są źródłem niewyczerpanej zabawy i wesołości. Zaczynać należy, iż „Florette et Patapon” z końcem b. tygodnia zjeżdża z afisza. W sztuce tej kończy swe występy w Wilnie przemity artysta, ulubieniec publiczności p. Jan Cieciarski.

Jutro we środę 27 bm. o godz. 8,15 — „Florette et Patapon”. We czwartek „Florette” po raz ostatni.

— PARK ŻELIGOWSKIEGO. Dziś wielki koncert symfoniczny utworów kompozytora Leona Cejlina. Dyryg. prof. Walerjan Bierdiajew. Udział biorą soliści I. Zabella Lwow (śpiew) i Albert Katz (wiołaczela). Początek o godz. 8,30 wiecz. — Wjeżdża tylko 40 gr.

PREMIERY W TEATRACH MIEJSKICH: — Świetna komedia Arnolda i Bacha w teatrze Letnim. — W piątek 29 lipca w teatrze Letnim ukaże się premiera przewybornej komedii Arnolda i Bacha „Pod zarządem przysmów”. Któż w Wilnie nie uśmiechnie się na samą myśl świętej spółki pisarskiej — Lekkość stylu Arnolda i Bacha, temperament, oraz fantazja i niewyczerpana inwencja w po myśłach podziwialiśmy już nieraz, dość przypomnieć sobie „Awanturę w raju” lub „Hulla di Bulla” na których widz dostawał paroksyzm śmiechu. Obecna komedia przypomni nam niezapomniany film „C. K. Feldmarszałek”. Farsę „Pod zarządem przysmów” wprowadza na naszą scenę wybitny artysta Ludwik Czarnowski, b. dyrektor teatrów lwowskich, który reżyseruje sztukę, i wystąpi w roli Haselhuna, tworząc z niej kapitalną kreację.

— „Azeł” — w Lutni. — Słowo „Azeł” zelektryzowało Widno. Wszyscy jeszcze pamiętają dzieje wielkiego prowokatora, gdy tymczasem nowa sztuka zapozna nas z szeregiem nieznanych faktów z życia procesu i śmierci tego dziwnego, nieprzeciętnego człowieka, którego dwoustość duszy przeraża i zachwycia barażem. W roli tytułowej wystąpi gościnnie bariwiera w Wilnie artysta teatrów lódzkich, p. Józef Winawer, który grał Azeła kilkadziesiąt razy w Łodzi, a po występach w Wilnie jedzie na występy do Lwowa i Krakowa.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Młjon
HOLLYWOOD — Miłość Kozaka.
CASINO — Musisz być moja.
Pan — Zwarjowana noc.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— OKRADZIONIE MIESZKANIE. Nie znani sprawcy skradli z niezamkniętego mieszkania Banciewiczowi Józefowi (Ko szykowa 39) garderobę męską, wartości 480 zł. — Skradziono z niezamkniętego mieszkania na szkole Wojniusz Kazimierza (Mickiewicza 15) z kieszeni marynarki portfel, zawierający 100 zł. gotówki, książeczke PKO oraz zegarek, łącznej wartości 400 zł. Sprawcę okazał się Bohdanowicz Leon (Szkapielna 38), którego zatrzyma-no. Skradzionych rzeczy nie odnaleziono.

— ZŁODZIEJE NAD WILNĄ. W dniu 24bm skradziono Milenkowi Lechowi (U niwersytecka 9) i Winiewiczowi Witoldowi (Mickiewicza 37) z ubrania, pozostawionego na brzegu rzeki Wilni na Zwierzynie zegarek oraz gotówkę łącznej wartości 47 zł. Sprawcę kradzieży Piotrowskiego Jana wraz ze skradzionym zegarkiem i gotówką zatrzymano.

— Potajemny ubój drobiu. — W dzielnicy żydowskiej policja przeprowadzała rewizję, poszukując potajemnych rzeźni. Natrafiono na 2 rzeźnie drobiu, prowadzone od dłuższego czasu przez niepowołanych ku temu rzeźników.

BRASŁAW

— UTONEŁO DZIECKO. — We wsi Miluny gm. słoński utonął Modesta Huczek w wieku lat 2, pozostawiona bez opieki. Zwłoki dziecka zostały wydobyte.

ŚWIECINA

— POZAR Z PODPALENIA. — We wsi Czapczel gm. komajskiej pow. święciańskiego gospodarz Jerzy Maczan znalazł się ostatnio w ciężkich warunkach materialnych. Żona je go widząc, że mać poważnie jest z tego powodu zmarnowiona, postanowiła go wyręczyć.

W ubiegłą sobotę wyniosła z mieszkania wszystkie sprzęty i opróżnione mieszkanie podpaliła, licząc na otrzymanie asekuracji. — Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek podpalenia i Anna Maczanowa została aresztowana.

— POZAR Z PODPALENIA. — We wsi Czapczel gm. komajskiej pow. święciańskiego gospodarz Jerzy Maczan znalazł się ostatnio w ciężkich warunkach materialnych. Żona je go widząc, że mać poważnie jest z tego powodu zmarnowiona, postanowiła go wyręczyć.

W ubiegłą sobotę wyniosła z mieszkania wszystkie sprzęty i opróżnione mieszkanie podpaliła, licząc na otrzymanie asekuracji. — Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek podpalenia i Anna Maczanowa została aresztowana.

— POZAR Z PODPALENIA. — We wsi Czapczel gm. komajskiej pow. święciańskiego gospodarz Jerzy Maczan znalazł się ostatnio w ciężkich warunkach materialnych. Żona je go widząc, że mać poważnie jest z tego powodu zmarnowiona, postanowiła go wyręczyć.

W ubiegłą sobotę wyniosła z mieszkania wszystkie sprzęty i opróżnione mieszkanie podpaliła, licząc na otrzymanie asekuracji. — Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek podpalenia i Anna Maczanowa została aresztowana.

— POZAR Z PODPALENIA. — We wsi Czapczel gm. komajskiej pow. święciańskiego gospodarz Jerzy Maczan znalazł się ostatnio w ciężkich warunkach materialnych. Żona je go widząc, że mać poważnie jest z tego powodu zmarnowiona, postanowiła go wyręczyć.

W ubiegłą sobotę wyniosła z mieszkania wszystkie sprzęty i opróżnione mieszkanie podpaliła, licząc na otrzymanie asekuracji. — Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek podpalenia i Anna Maczanowa została aresztowana.

— POZAR Z PODPALENIA. — We wsi Czapczel gm. komajskiej pow. święciańskiego gospodarz Jerzy Maczan znalazł się ostatnio w ciężkich warunkach materialnych. Żona je go widząc, że mać poważnie jest z tego powodu zmarnowiona, postanowiła go wyręczyć.

W ubiegłą sobotę wyniosła z mieszkania wszystkie sprzęty i opróżnione mieszkanie podpaliła, licząc na otrzymanie asekuracji. — Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek podpalenia i Anna Maczanowa została aresztowana.

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

TAJEMNICE ULIC WILEŃSKICH

W ostatniej naszej „przechadze” poruszyliśmy kwestię trudności odszukania kogoś czy czegoś w Wilnie, dzięki chaotycznemu układowi ulic wileńskich, do czego dochodzi jeszcze brak tabliczek z nazwami ulic, wadliwa numeracja ulic itp.

Jeżeli ktoś w naiwności swojej myśli, że do wybrnięcia z tarapatów pomoże mu mapa miasta Wilna — jest w grubym błędzie — cza sami może ta mapa co i wyjaśni, częściej jednak dezorientuje do reszty!

Jeśli na przykład, uderzeni niezwykłością istnienia w naszym kochanym Wilnie dwu naraż ulic Smoleńskich, jednej przy Ponarskiej, a drugiej przy W. Pohulance, zwrócimy się do mapy Wilna o rozwiązanie dręczącej nas zagadki, dowiemy się tylko tyle, że Smoleńska przy ul. Ponarskiej nosi tytuł swój samowolnie, jak jednak nazywa się naprawdę, — pozostanie nadal zagadką, ponieważ na mapie mimo, że to duża ulica, nie posiada Smoleńska żadnej nazwy!

Pozostawiając rozwiązanie tej szarady ojcom miasta, przejdźmy do innego, bardziej jeszcze frapującego, wypadku.

Dotychczas wiadomym było tylko o rzekach, płynących na pewnej przestrzeni w płaskach by znów nieco dalej z pod nich się wyłoniło na światło dzienne, nam zaś udało się w Wilnie wyszukać ulicę o podobnych, co taka rzeka właściwościach. „A jak się to stało — opowiem!”

Gdyśmy pewnego razu oglądali mapę Wilna, patrząc jakąby tu ulicę zlustrować, w oko nam wpadła Zgoda, równolegle z Legionową biegnąca ulica Zgoda. Zaczynała się ona przy garażach „Arbonu” na Legionowej, kończyła się hen, przy Rzeźni Miejskiej na Nowogródzkiej.

Zainteresowała nas ta okazała (na mapie) arterja, długa, równa, niczym prospekt! Poszliśmy. Mijamy garaże. Dochodzimy do skrzyżowania ze Świerkową. Co jest? Przepadła ulica, niema naszej Zgody i już! Pytamy się autochtonów „jak i co”, powiadają, że trzeba przez dziedziniec nalewo „dać się w pole” i będzie znów Zgoda.

Trudna rada! „Daliśmy się w pole” Karłowiska... zdoła... Miedze tam — sam... Dajemy odzwrotnie rano w zieleni i po dłuższej we drodze wypływamy przy ulicy... Koziej!

Kłąc mapę i jej autorów nie dajemy jednak za wygraną, dochodzimy do końca Nowogródzkiej, na którą ul. Kozia wychodzi i próbujemy spenetrować tajnik ul. Zgoda z drugiego końca, t. zn. od rzeźni miejskiej. Idziemy przez czas dłuższy po zabudowanej nędznie chatkami ulicy aż wreszcie przy skrzyżowaniu ze zbiegającą wół ku Le gionowej ulicy Zaczise, Zgoda znówu ginie!

Kierując się intuicją, opuszczamy się po Zaczisu do skrzyżowania ze Świerkową, i oto jesteśmy znów na Zgodzie, w miejscu, gdzieśmy przed godziną „daliśmy się w pole”. Jest rzeczą jasną, że plan Wilna wskazuje błędnie bo ulica w rzeczywistości nie stanowi skończonej całości i posiada dłuższą przetrwę! — Rozmowa z mieszkańcami, którzy informują, że było tu kiedyś przejście przez pola, ale to stało zagrodzone i, potwierdza całkowicie te nasze przypuszczenia.

Celem usunięcia źródła dezorientacji, które jest ul. Zgoda w obecnym jej stanie, nie zbędny jest lub niewieczne połączenie obu części, lub też opatrzenie mniejszego odcinka tej ulicy od strony Legionowej odrębną nazwą.

„Przechodźnik”

KINO MIEJSKIE I TEATRY MIEJSKIE

Pisać o kinie miejskim, można już dodać literki „s. p.” „smutnej pamięci”. Po długiej i ciężkiej i nieuleczalnej chorobie która specjalści określają, jako „cancer magistratus”, skonało biedne kino, znajdujące się niegdyś w sytuacji bajejnie uprzywilejowanej w stosunku do innych kin.

Zamiast nekrologów ukazują się w prasie ogłoszenie magistratu m. Wilna który — poszukuje reflektantów na wydzierżawienie lokalu tu kinematografii miejskiej (t. zw. Sali Miejskiej) przy ul. Ostrobramskiej 5.

Reflektanci niezawodnie się znajdą, ale jacy?...

Sprawa kina miejskiego i jego spadkobierców obchodzi całe społeczeństwo wileńskie i zasługuje na wielką uwagę i poważne zastanowienie się.

S. p. kino miejskie niesłusznie korzystało z nazwy kina „kulturalno-oswiatowe”: było prowadzone nieumiejętnie, bezprogramowo; miało więc na sumieniu sporo różnych grzechów. Ale było to kino bądź co bądź najodpowiedniejsze dla młodzieży i bezsprzecznie najtańsze. Dlatego też, myśląc o reflektantach na wydzierżawienie Sali Miejskiej i słusznie przypuszczając, że przedewszystkiem zgłosi się przedsiębiorcy kinowi, należy stanowczo stwierdzić, iż rzeczą bardzo niepożądaną byłoby powstanie na gruzach kina miejskiego jeszcze jednego kina, nieodpowiedniego dla młodzieży.

Kino naprawdę „kulturalno — oświatowe” ma w Wilnie wielką rację bytu!...

Ale takie kino wielkich zysków nie da, — więc nie trać do przekonania (i kieszeni zawo dowym przedsiębiorcom kinowym).

Kto poza nami będzie reflektował na lokal? Na teatr, miemy pewność, koncesji nie da. Wo jewodztwo; kabaret (przy Ostrej Bramie!) du go się nie utrzyma; doradzę imprezy trwałych podstaw finansowych nie zagwarantują.

Słowem, jeżeli chodzi o tajemniczych narazie „reflektantów”, — ich powagę i stosowność ich projektów wyzyskania lokalu zgóry można odczytać wielkim znakiem zapytania.

Co do magistratu m. Wilna, to można z pewnością przewidzieć, iż lawirując pomiędzy Scyllą a Charybdą, pomiędzy chęcią zysków, a obowiązkiem względem potrzeb kulturalnych miasta, — będzie on narażony na milion ko potów i nieprzyjemności, lecz wielkich zysków mieć nie będzie.

Zyski te — wapić należy, aby przewyższyły wydatki, związane z subsydiowaniem teatrów miejskich.

Wieć czyż nie byłoby dobrze połączyć rozwiązania o losach Sali Miejskiej z rozważaniami o przyszłości teatrów miejskich?

Pewna osoba, doskonale się orientująca tak w gospodarce miejskiej, jak i w potrzebach naszych teatrów, w prywatnym rozmowie wyraziła zdziwienie, iż magistrat nie wpadł na myśl zaproponowania dyrekcji teatrów wydzierżawienia kina miejskiego wraz z subwencją. Nie wiadomo, naturalnie, jakby dyrekcja teatrów odniosła się do takiej propozycji, ale pomysł ten zasługuje na uwagę, jako rozwiązujący szereg doniosłych zagadnień.

Teatr miałby stały dopływ gotówki (czy w stopniu dostatecznym?), magistrat pozbawił się kłopotów, związanych z kinem i teatrami, społeczeństwo zaś wiedziałoby, co jest faktycznym kierownikiem kina, do kogo więc można skierowywać swe pretensje lub słowa uznania.

